

ISABEL RÖSKAU-RYDEL

(Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)

## ANTONINA DOMAŃSKA (1853–1917) W ŚRODOWISKU RODZINNYM KREMERÓW



**W niniejszym artykule zamierzam** przedstawić rodzinę, z której w linii po mieczu wywodziła się Antonina Domańska, czyli Kremerów. Ponadto na podstawie listów Domańskiej, przechowywanych w archiwum rodziny Rydlów, podejmę próbę wykazania, jak serdeczne i niezdawkowe stosunki łączyły pisarkę z jej siostrzeńcem Lucjanem Rydlem.

Dziadkiem Domańskiej i pradziadkiem Rydla był protoplasta krakowskiej rodziny Kremerów, Joseph Kremer (1769–1848). Jako mistrz krawiecki przybył kilka miesięcy po trzecim rozbiórze Polski do Krakowa z rodzinnej Opawy (Troppau) na Śląsku austriackim, miasta tkaczy i sukienników. Przepuszczalnie dysponował pewnym kapitałem pozwalającym na założenie pracowni krawieckiej w nowym miejscu zamieszkania. 12 sierpnia 1796 roku otrzymał prawa obywatela Miasta Krakowa<sup>1</sup>. Należy przypuszczać, że mówił nie tylko po niemiecku, ale i po czesku, czyli w Krakowie nie miał wielkich trudności z porozumiewaniem się. Na pewno jednak, dbając o interesy, szybko nauczył się języka polskiego. Jego żona, Maria Anna z Erbów (1769–1728) pochodziła z Karlsbadu (Karlowych Warów), zapewne z zamożnej mieszczańskiej rodziny niemieckiej. W domu mówiło się prawdopodobnie po niemiecku, ponieważ Maria Anna Kremer przez całe życie notowała najważniejsze wydarzenia rodzinne w tym właśnie języku, również w kontaktach z krakowskimi lekarzami posługiwała się ojczystym językiem<sup>2</sup>. Na wycho-

<sup>1</sup> Zob. Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. 1433: *Protokół przyjmujących prawo Miasta Głównego Rzeczypospolitej Krakowa od dnia 20. miesiąca marca roku 1794*, k. 2, 20.

<sup>2</sup> Zob. Biblioteka Jagiellońska w Krakowie (BJ), Dział Rękopisów, sygn. 3719 I: *Königliche Hals-Zierde einer Gottliebenden Seele, Das ist: Andächtige Morgen-, Abends-, Meß-, Beicht- und Communion-Gebether*, Prag 1762 [Królewski naszyjnik, to jest: nabożne modlitwy poranne, wieczorne, mszalne, do spowiedzi i komunii świętej].

wanie ich dzieci miały zatem wpływ różne kultury, zapewne też oboje rodzice kultywowali tradycje przyniesione z rodzinnych miast.

Maria Anna Kremer w latach 1797–1813 urodziła dwanaścioro dzieci (sześć córek i sześciu synów). W biografiami słynnego filozofa Józefa Kremera wymienieni są tylko trzej bracia: on sam – urodzony 22 lutego 1806 roku, Karol – urodzony 22 stycznia 1812 oraz Aleksander – urodzony 10 listopada 1813 roku<sup>3</sup>. O siostrach nie ma wzmianek w *Polskim Słowniku Biograficznym*, a również Józef Kremer nie wspomina o nich w swej *Autobiografii*. Należy jednak przypuszczać, że żona kupca krakowskiego Franciszka Buchelta, Anna Katarzyna z domu Kremerówna, która wzięła ślub w 1822 roku w Krakowie, była najstarszą siostrą Józefa, Karola i Aleksandra Kremerów<sup>4</sup>. Druga siostra, Marianna Józefa, znalazła męża również w środowisku kupców krakowskich, poślubiła bowiem jubilera Karola Augusta Moesa<sup>5</sup>.

W *Autobiografii* Józef Kremer pisze, że rodzice byli szanowanymi i na owe czasy dość majątynymi obywatelami<sup>6</sup>. Małżeństwu Kremerów widocznie dobrze się powodziło w Krakowie, bo już w 1807 roku mogli sobie pozwolić na kupno domu z ogrodem przy ulicy Łobzowskiej. Założyli tam gospodę w stylu biedermeierowskim, znaną jako „Ogród Kremera”. Z opisu w „Telegrafie” z 1821 roku wynika, że należał on do najchętniej odwiedzanych ogrodów w Krakowie:

Przechadzki ma śliczne, dwa stawy, na których się znajduje, baciki i łódki do pływania, w środku piękny letni domek z pokoikami na dole i salką na pierwszym piętrze, gdzie jest bilard. Jedzenia i napojów każdego czasu dostać można.<sup>7</sup>

W swym pamiętniku wspomina ogród Helena z Mieroszewskich Darowska, będąc pod wrażeniem oferty rozrywek dla publiczności krakowskiej:

Drugi ogród Kremera, tam gdzie Karmelitanki na Łobzowskiej. Tam się schodziło na mleko i chleb z masłem, które podawała często sama właścicielka, gruba i przystojna, z ogromnymi ślicznymi koralami. Pamiętam tam dawane „podwieczorki”, a jeden z kostiumami i oświeceniem ogrodu, panie w kioskach poprzebierane

<sup>3</sup> BJ, Dział Rękopisów, sygn. 256/60: *Autobiografia J. Kremera oraz listy do K.W. Wójcickiego*, k. 1–3. Autobiografia Józefa Kremera została opublikowana w: *Józef Kremer (1806–1875)*, red. J. Maj, Kraków 2007, s. 1–14.

<sup>4</sup> J.W. Louis, *Urywki z dziejów i życia mieszkańców Krakowa*, wyd. J. Bieniarzówna, W. Bieńkowski, Kraków 1977, s. 254.

<sup>5</sup> Tamże, s. 270.

<sup>6</sup> BJ, Dział Rękopisów, sygn. 256/60: *Autobiografia J. Kremera oraz listy do K.W. Wójcickiego*, k. 1.

<sup>7</sup> Cyt. za: B. Stępniewska, *Ogrody Krakowa*, Kraków 1977, s. 140.

rozmaicie. Te ogrody miały wejście wolne, niepłatne, a jednak gromadziło się w nich tylko wyższe towarzystwo, i nikt nie pilnował, aby gawiedź nie weszła.<sup>8</sup>

W takim uroczym miejscu wychowały się dzieci Kremerów, wśród nich właśnie Aleksander Kremer (1813–1880), przyszły ojciec Antoniny Domańskiej.

Spośród dzieci Josepha i Marii Anny Kremerów najbardziej utalentowani okazali się bracia Józef, Karol i Aleksander. Skończyli słynne Gimnazjum św. Anny i studiowali na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wydaje się, że na Józefa Kremera – i zapewne także na obu jego braci – trwale wpłynęły szkolne doświadczenia związane z poznawaniem polskiej kultury narodowej i historii. Można przypuszczać, że dzięki nauce w polskojęzycznym gimnazjum i bliskim kontaktom z polskimi kolegami młodych Kremerów połączyły mocne więzi z polską kulturą i językiem. Niemniej w życiu rodziny nie doszło do całkowitego wyparcia języka i kultury niemieckiej, a umiejętność swobodnego posługiwania się nim ułatwiła braciom dalsze studia na uniwersytetach w Niemczech, które finansował ojciec.

Józef Kremer odnotował w swojej *Autobiografii*, że ojciec na początku jego studiów, a zatem około 1824 roku, rozmawiał z nim oraz z Karolem i Aleksandrem o ich rozwoju naukowym:

[...] przywołał do siebie mnie i obu moich ode mnie młodszych braci. I rzekł do nas, iż lubo nie ma takiego majątku, aby nam mógł zapewnić utrzymanie na przyszłość, przecież gotów wszelkich dołożyć starań, choćby z największą ofiarą i zrzeczeniem siebie, aby nas wychować, ile można najlepiej, przeto przedsięwziął każdego z nas trzech wysyłać na trzy lata za granicę dla dalszego udoskonalenia, ale to wtedy tylko, jeżeli złożymy mu dowód, żeśmy się już tego wszystkiego nauczyli, czego tylko w Krakowie nauczyć się można – a takim dowodem będzie dla niego doktoryzacja z jakiego bądź fakultetu. Zostawszy doktorem, każdy z nas niechaj sobie obierze uniwersytet najslawniejszy w jego zawodzie. Spełniły się później pragnienia poczciwego ojca, a tym szanowniejsze, że sam był człowiekiem nienaukowym, a kierował się wyłącznie zdrowym rozsądkiem i miłością dla dzieci.<sup>9</sup>

Jako najstarszy z braci – Józef Kremer – pierwszy skorzystał z finansowego wsparcia ojca po zakończeniu studiów prawniczych w 1827 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim. Rok później udał się na studia do Berlina, gdzie słuchał wykładów najslawniejszych wtedy filozofów niemieckich, między innymi Georga Wilhelma Friedricha Hegla, Friedricha Schleiermachera oraz

<sup>8</sup> H. z Mieroszewskich Darowska, *Uwagi i wspomnienia z życia towarzyskiego w Krakowie 1831–1837. Dodatek*, w: *Kapitan i dwie panny. Krakowskie pamiętniki z XIX wieku*, oprac. I. Homola, B. Łopuszański, Kraków 1980, s. 146.

<sup>9</sup> BJ, Dział Rękopisów, sygn. 256/60: *Autobiografia Józefa Kremera oraz listy do K.W. Wójcickiego*, k. 2.

prawników niemieckich, na przykład Friedricha Carla von Savigny. Tam jednak zaskoczyła go niespodziewana wiadomość o śmierci matki 7 sierpnia 1828 roku w Karlsbadzie, dokąd Maria Anna Kremer udała się na kurację. Przed wyjazdem do Karlsbadu poinformowała syna, że po kuracji pojedzie przez Drezno, żeby się z nim spotkać, zanim wróci do Krakowa. Józef Kremer, który uważał się za „ulubieńca matki” z powodu słabego zdrowia w pierwszych latach dzieciństwa, był zrozpaczony, kiedy otrzymał wiadomości o śmierci ukochanej rodzicielki: „Ogłuchłem z bóleści na tę wiadomość. Korzystałem z nadchodzących wakacji, by pojechać do domu i utulić się wśród moich, po czym znów wróciłem do Berlina na półrocze zimowe”<sup>10</sup>. Przymuszalnie dla młodszych braci, szesnastoletniego Karola i piętnastoletniego Aleksandra, cios losu był jeszcze bardziej dotkliwy.

W 1829 roku dwudziestotrzyletni Józef Kremer kontynuował naukę w Berlinie i wyruszył na dalsze studia do Heidelbergu. W drodze zatrzymał się w Weimarze, żeby oddać „osobiście cześć Goethemu”<sup>11</sup>. Na uniwersytecie w Heidelbergu ukończył w 1829 roku sześciomiesięczne studia nauk prawnych z najlepszymi ocenami<sup>12</sup>. Stamtąd pojechał na studia do Paryża, skąd wrócił do Krakowa w październiku 1830 roku i wkrótce potem udał się do Królestwa Polskiego, aby wziąć udział w powstaniu. Jako jego uczestnik nie mógł – po powrocie z Królestwa Polskiego – wstąpić do służby publicznej w Krakowie i Galicji. Otrzymał posadę nauczyciela domowego u zamożnego ziemianina Tadeusza Skrzyńskiego w Zagórzanach pod Gorlicami, gdzie pracował do 1837 roku. Znalazł tam też czas na studia filozoficzne, poświęcając swoją uwagę szczególnie polskiemu językowi filozoficznemu.

Po powrocie do Krakowa Józef Kremer otworzył pensjonat dla uczniów, najpierw w domu ojca, a od 1840 roku w nowo zakupionym domu przy Sławkowskiej na rogu ulicy św. Marka. Jego zakład wychowawczy istniał aż do 1860 roku i cieszył się dużym powodzeniem<sup>13</sup>. Mając trzydzieści osiem lat, ożenił się z dwudziestoletnią Marią Mączyńską, pochodzącą z szanowanej krakowskiej rodziny. Oprócz działalności wychowawczej Józef Kremer poświęcał się w dalszym ciągu pracy naukowej i wydawał książki o tematyce filozoficznej. Od 1847 roku jako adiunkt, a od 1850 roku profesor zwyczajny wykładał filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim, jak również estetykę i historię sztuki w Szkole Sztuk Pięknych<sup>14</sup>.

<sup>10</sup> Tamże, k. 1, 4-5.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Tamże, k. 26.

<sup>13</sup> Tamże, k. 7-9. Zob. też S. i S. Mieroszewscy, *Wspomnienia z lat ubiegłych*, red. M. i H. Baryczowie, Kraków 1964, s. 96-101; 256-257.

<sup>14</sup> BJ, Dział Rękopisów, sygn. 256/60: *Autobiografia Józefa Kremera oraz listy do*

W latach 1863-1864 polityka raz jeszcze upomniała się o Józefa Kremera. Zaangażowanie profesora na rzecz powstańców nie było jednak przeszkodą w jego dalszej karierze uniwersyteckiej. Był kilkakrotnie dziekanem Wydziału Filozoficznego oraz w roku 1870/1871 rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego<sup>15</sup>. Zmarł 2 czerwca 1875 roku w Krakowie. Józef Kremer i jego żona Maria mieli troje dzieci: Helenę (ur. 1846), Józefa (ur. 1848) i Marię (ur. 1854). Helena Kremerówna w 1869 roku wyszła za mąż za lekarza okulistę i profesora uniwersytetu, Lucjana Rydla (1833-1895), z którym miała siedmioro dzieci, między innymi przyszłego pisarza i poetę Lucjana Rydla (1870-1918).

Brat Józefa, Karol Roman Kremer (1812-1860) studiował od 1828 roku matematykę na Uniwersytecie Jagiellońskim i w 1834 roku uzyskał dyplom doktora filozofii. Skorzystał również z obietnicy sfinansowania nauki za granicą przez ojca i zdecydował się na studiowanie budownictwa i architektury w Monachium. Po powrocie do Krakowa zrobił szybką karierę, najpierw adiunkta w urzędzie budowlanym Wolnego Miasta Krakowa, a od 1842 roku dyrektora budowlanego. Po objęciu tego stanowiska poświęcił się - jako jeden z najwybitniejszych architektów w Krakowie - restauracji zabytków miasta. Ożenił się w 1847 roku z Julią Grabowską (1825-1856), córką znanego krakowskiego kronikarza i literata Ambrożego Grabowskiego, która zmarła, mając zaledwie trzydzieści jeden lat. Również Karol Kremer nie żył długo. Krótko po zawarciu drugiego małżeństwa ze Stanisławą Kopff zmarł 28 stycznia 1860 roku w Krakowie w wieku czterdziestu ośmiu lat. Zostawił czworo nieletnich dzieci<sup>16</sup>.

Ojciec Antoniny Domańskiej - Aleksander Kremer (1813-1880) po ukończeniu gimnazjum św. Anny w Krakowie studiował filozofię, a od 1830 roku medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wraz z bratem Józefem wziął udział w powstaniu listopadowym. Z tego powodu ukończył studia z opóźnieniem, w 1836 roku. Pracował w klinice chirurgicznej i w 1837 roku otrzymał dyplom doktora. Tak jak wcześniej jego bracia, on również - dzięki pomocy finansowej ojca - wyjechał za granicę, by doskonalić swe umiejętności. W latach 1837-1838 odbywał praktyki w różnych klinikach Berlina i uczył na wykłady z filozofii, historii filozofii i geografii na tamtejszym uniwersytecie. Kolejne praktyki odbywał w latach 1838-1839 w szpitalach paryskich, a później odwiedził jeszcze londyńskie, szwajcarskie i włoskie placówki medyczne. Jesienią 1839 roku, przez trzy miesiące, odbywał praktykę w klinikach wiedeńskich i w grudniu powrócił do Krakowa. Jego zdolności lekar-

*K.W. Wójcickiego*, k. 32, 36, 44-45; 48-49; 51-52.

<sup>15</sup> Tamże, k. 57, 99, 114-115.

<sup>16</sup> Zob. C. Bąk-Koczarska, *Karol Roman Kremer*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 15, red. W. Konopczyński i in., Wrocław 1970, s. 270-272.

skie znalazły uznanie również w zaborze rosyjskim, gdzie proponowano mu (w 1842 roku) stanowisko lekarza gimnazjalnego w Kamieńcu. Mimo młodego wieku szybko zyskał uznanie jako lekarz gimnazjalny, prowadził także własną praktykę. Dzięki małżeństwu w 1843 roku z Modestą Płońską, córką ziemianina podolskiego, szybko zżył się z polską szlachtą i inteligencją. W 1853 roku, w Kamieńcu Podolskim urodziła się ich córka Antonina. Oprócz pracy lekarza Aleksander Kremer znajdował czas na pisanie rozpraw naukowych. Działał również jako filantrop i założył liczne towarzystwa oraz instytucje społeczne. Był współzałożycielem Towarzystwa Lekarzy Podolskich (1861), które w Kamieńcu zainicjowało budowę polikliniki dla ubogich oraz stworzenie kasy dla niezamożnych lekarzy oraz ich rodzin. Po powstaniu styczniowym rodzina musiała opuścić Kamieniec i przeniosła się w 1865 roku do Krakowa, gdzie Aleksander Kremer już nie pracował jako lekarz, lecz poświęcił się działalności naukowej i społecznej. W 1866 roku założył Towarzystwo Lekarskie, był jednym z wydawców „Przeglądu Lekarskiego”, aktywnym członkiem Krakowskiego Towarzystwa Naukowego i po jego przekształceniu w 1873 roku w Akademię Umiejętności został jej członkiem nadzwyczajnym. Zmarł 15 lutego 1880 roku w Krakowie<sup>17</sup>.

Antonina Kremerówna przyjechała do Krakowa w 1865 roku razem z rodzicami i siostrą Marią. Miała wówczas dwanaście lat. Dopiero wtedy poznała stryja, znanego filozofa Józefa Kremera oraz jego rodzinę. Najmłodsza córka Józefa Kremera, Maria była o rok młodsza od Antoniny, więc prawdopodobnie dziewczynki były towarzyszkami zabaw. Zmarłego w 1860 roku stryja Karola przysłała pisarka już nie poznała, miała natomiast kontakt z wdową i jej dziećmi. Najstarsza córka Józefa Kremera, Helena Kremerówna była starszą o siedem lat kuzynką Antoniny. Należy przypuszczać, że relacje między braćmi Kremerami były bardzo serdeczne, a ich rodziny często spotykały się w Krakowie. Antonina Kremerówna otrzymała na krakowskiej pensji pani Kamińskiej stosowne dla dziewcząt wykształcenie. Po ukończeniu prywatnej szkoły w 1874 roku, mając dwadzieścia jeden lat, wyszła za mąż za lekarza i późniejszego profesora neurologii Stanisława Domańskiego (1844–1916). Opiekowała się domem oraz pięciorgiem dzieci, z których dwoje wcześniej zmarło<sup>18</sup>.

O jedenaście lat starszy od niej mąż został w 1869 roku doktorem chirurgii na Uniwersytecie Krakowskim i pracował przez dwa lata jako asystent

<sup>17</sup> Zob. J. Skrowrońska, *Kremer Aleksander*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 15, s. 265–267.

<sup>18</sup> Zob. Z. Ciechanowska, *Domańska z Kremerów Antonina*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 5, Wrocław 1939–1946, s. 299. Zob. też R. Węgrzyniak, *Encyklopedia „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego*, Kraków 2001, s. 27.



Antonina Kremerówna (później Domańska), ok. 1866 roku

przy katedrze fizjologii. Stanisław Domański uzupełnił studia na Uniwersytecie Wiedeńskim i po powrocie do Krakowa habilitował się w 1871 roku w dziedzinie neuropatologii. Należał do szanowanej rodziny krakowskiej, jego ojciec, Wawrzyniec Domański był do śmierci w 1861 roku profesorem weterynarii na Uniwersytecie Jagiellońskim, więc prawdopodobnie Stanisław poznał przyszłego teścia, Aleksandra Kremera, również doktora chirurgii, po jego powrocie z Kamieńca w 1865 roku. Młody Domański był bardzo uzdolnionym badaczem oraz wykładowcą i już w 1879 roku został mianowany profesorem neuropatologii – to wielki zaszczyt dla trzydziestopięcioletniego lekarza. Ponieważ było to stanowisko niepłatne, rodzina Domańskich niewątpliwie musiała wtedy korzystać z finansowego wsparcia ojca Antoniny. Stanisław Domański był również członkiem różnych komitetów, a w 1881 roku został powołany do Rady Miejskiej i przez 35 lat pełnił obowiązki radcy miejskiego. Przez pewien czas był także redaktorem naczelnym „Przeglądu Lekarskiego” i wspierał wydanie *Słownika polskiej terminologii lekarskiej*



w ramach Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego. Dopiero w 1896 roku małżeństwo mogło pozwolić sobie na budowę pięknego domu w Rudawie. Leon Wachholz, również profesor medycyny na Uniwersytecie Krakowskim, pełen uznania dla zasług profesora Domańskiego, którego dobrze znał, zwrócił uwagę, że był on „przez całe życie niedoceniany, a często wprost niesłusznie pomijany”<sup>19</sup>. Wśród ważnych osiągnięć profesora wskazał „inicjatywę do wprowadzenia urzędzeń, które pod względem higienicznym podniosły Kraków w rządzie miast polskich na miejsce naczelne”<sup>20</sup>.

Życie w rodzinie lekarskiej i związane z tym obowiązki i trudy Antonina Domańska знаła od dzieciństwa, więc prawdopodobnie szybko odnalazła się w roli żony lekarza. Była w pełni oddana gospodarstwu domowemu także wtedy, gdy od 1890 roku zajmowała się pisaniem opowiadań dla dzieci i młodzieży, drukowanych najpierw w czasopismach. Na jej decyzję o zajęciu się literaturą wpływ miały prawdopodobnie pierwsze sukcesy siostrzeńca, Lucjana Rydla publikującego z powodzeniem wiersze już od lat 90. XIX wieku. Wiadomo też, że młody poeta, poznawszy dojrzały i dowcipny styl listów ciotki, zaczął ją namawiać do pisarstwa. Antonina Domańska często wykorzystywała w swej twórczości wzory zaczerpnięte z literatury niemieckiej, można zatem przypuszczać, że również w rodzinie Aleksandra Kremera język i kultura niemiecka nadal odgrywały ważną rolę.

Różnica wieku między Antoniną Domańską i Lucjanem Rydlem wynosiła zaledwie siedemnaście lat, a więc przyszła autorka *Historii żółtej cizemki* była stosunkowo młodą „ciotką”. Jak wiemy, w literaturze polskiej znalazła stałe miejsce nie tylko jako pisarka dla dzieci i młodzieży, lecz również prototyp Radczyni z *Wesela* Wyspiańskiego. 21 listopada 1900 roku razem z córką Marią była gościem na przyjęciu weselnym Lucjana Rydla i Jadwigi Mikołajczykówny w domu szwagra Pana Młodego, Włodzimierza Tetmajera, który z kolei był mężem Anny z domu Mikołajczykówny<sup>21</sup>. Po prapremierze dramatu w Teatrze Miejskim (16 marca 1901 roku) Domańska czuła się bardzo dotknięta przypisaną jej karykaturalną rolą Radczyni i nigdy nie zapomniała tego rzekomego poniżenia. Dwa dni po śmierci Stanisława Wyspiańskiego, 30 listopada 1907 roku, zanotowała w swym dzienniku z wielką goryczą:

Nieźle ten śp. Wyspiański mącił tu za życia, nieźle i stale! Pomijam osobiste bóle, w niepamięć puszczam mu swoje poniżenie, ale on mąci stale, wszędzie, wszystkim i każdemu. [...] Przemawia przeze mnie gorycz, ale com się przez niego nacier-

<sup>19</sup> L. Wachholz, *Domański Stanisław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 5, s. 302.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Zob. F. Ziejka, *Wesele w kręgu mitów polskich*, Kraków 1997, s. 23, 79.





Dzieci Antoniny i Stanisława Domańskich

piała, nikt nie zgadnie. Nawet Bałucki, nawet taka Zapolska – nie zahaczyli nigdy mnie słówkiem, a ten żółtodziób: RADCZYNI!!!<sup>22</sup>

Franciszek Ziejka wątpi jednak, że „o nią chodziło Wyspiańskiemu”, raczej „chodziło o wprowadzenie na scenę bohaterki całkowicie różnej od wszystkich innych”. Postać Radczyni miała według badacza reprezentować w *Weselu* gości z miasta – „miastowych” jako przeciwieństwo gości ze wsi<sup>23</sup>.

Na podstawie kilku fragmentów listów Antoniny Domańskiej do poety, napisanych między 1903 a 1913 rokiem, chciałabym wskazać jakiego rodzaju więzi łączyły ciotkę z Lucjanem, a także z Jadwigą. Korespondencja ta wskazuje ponadto, jak ważną rolę odgrywał Rydel jako doradca Domańskiej w procesie powstawania jej powieści historycznych. Kontakt z siostrzeńcem był dla pisarki bardzo ważny i pożądany, o czym świadczy pocztówka wysłana z Ru-

<sup>22</sup> Cyt. za: R. Węgrzyniak, dz. cyt., s. 28.

<sup>23</sup> F. Ziejka, dz. cyt., s. 81.

dawy w dniu 23 lipca 1903 roku, adresowana do poety przebywającego w Toniach; pobrzmiwała w niej pretensja, że Rydel za rzadko odwiedza ciotkę:

O, brzydonie, czyli biedronie! To Wy tak starą ciotkę szanujecie? Ja sobie mogę umrzeć w Rudawie, a Wy gotowicie ani na pogrzeb nie przyjechać. Zgroza! Jutro, albo pojutrze przyjeżdża ze Lwowa Staś na kilka dni, może choć to Was zachęci? Jeżeli nie macie innych projektów, to może niedziela będzie Wam dogodna? Umyślnie tak wcześnie piszę, by mieć od Was odpowiedź, czy mam się Was spodziewać w niedzielę, czy kiedy indziej. Do widzenia!

Ciotka<sup>24</sup>

Wydaje się, że istotnie mało czasu jej poświęcał, bo wyrzuty z powodu rzadkich odwiedzin powtarzają się. 18 sierpnia 1905 roku Domańska wysłała z Rudawy serdeczny list z prośbą o spotkanie i odwiedzin w jej domu:

Rudawa, 18/8/05

Kochana Lucynko!

Effendi! Niechaj mnie szczy, abo szczo! Zważywszy wszystko, doszłam do przekonania, że niepodobieństwem jest dla mnie stawić się w Toniach z Rudawy. Mam bowiem niesłychanie mało czasu i muszę go oddać zbożnej pracy, a gdybym z Rudawy się do Was wybrała, musiałabym w każdym razie stracić 20 godzin, na co mnie nie stać w dzisiejszych ciężkich przedterminowych czasach. Nie gniewaj się tedy na mnie, ukochana głowo! Wojskiemu oświadczyć czołobitność. Jadwisi rączki całuję, Twą żylastą ściskam prawicę. Czybyście jednakże Wy nie mogli przyjechać tu we wtorek lub środę? W takim razie, gdybyś się zlitował, a chciał, daj znać, a powitamy Cię radośnie i bańczusnie, bo już i tak wszystko się gotuje do przyjazdu biskupa Nowaka, więc za jednym zachodem bilibyśmy w moździerze na cześć Jadwisi i Twoją.

*Vale et me amantem redama.*

A.D.<sup>25</sup>

Pocztówka Antoniny Domańskiej z czerwca lub lipca 1910 roku po raz kolejny dowodzi, że ceniła siostrzeńca jako doradcę w sprawie publikacji jej prac:

Kochany Luteczku! Proszę Cię bardzo, jak będziesz w Krakowie, wstąp koniecznie do litografii Pruszyńskich i każ sobie pokazać oryginały Żelechowskiego do bajek. Zapłaciłam mu już i prosił mnie, żebym sobie wybrała, co mi się będzie najbardziej podobać, jako *kado*. W pierwszej chwili rzuciłam się na *Marysię*, *Ptaszka-cudaszka*, ale i *Przekłęty zamek* ładny i *Tereska* z kurą ładna, zwłaszcza że *Tereska* to jedyna bajka zupełnie moja własna, a *Przystań* jest obrazkiem, którego treść nie żąda komentarza. Tylko zdaje mi się, że *Zamek* i *Ptaszek-cudaszek*, jako olejne, są

<sup>24</sup> List Antoniny Domańskiej do Lucjana Rydla z 23 lipca 1903 roku. Archiwum Rodziny Rydlów.

<sup>25</sup> List Antoniny Domańskiej do Lucjana Rydla z 18 sierpnia 1905 roku. Archiwum Rodziny Rydlów.

więcej warte. Na Ciebie liczę, że za mnie wybierzesz. Oni nie mają wszystkiego u siebie, ale wiedzą, że masz przyjść, to Ci to każą przynieść do obejrzenia. Bardzo Cię proszę, zrób mi tę łaskę. Pierwsza bajka już wydrukowana! Kiedyż przyjedziesz? Ucałuj bardzo Jadwisię i dzieci ode mnie.

Ciotka D.<sup>26</sup>

Jak bardzo Domańska ceniła i lubiła Rydla świadczy też list z 4 stycznia 1911 roku:

Kochany Luteczku!

Znając obyczaje poczty w Zielonkach oraz chyżość Waszego listonosza, piszę we środę, by czułe uściski i życzenia, zaleciały – acz cokolwiek nieświeże – na sobotę do Toń.

Więc najdroższy poganiaczu mego leniwego ducha, życzę ci.

I. Zgody niczym niezamąconej z nerkami.

II. Życzę, by przez trzy miesiące w każdym roku, Twoje tylko sztuki grywano, a tantiema przedstawiała się w postaci gór złota, w których mogłaby się z głową zanurzyć ona druga tantiema, którą także miłujesz.

III. Życzę Ci po dukacie od wiersza.

IV. Życzę, by tryptyk Zygmunowski arcykunszem dorównał pana Witowemu tryptykowi.

V. Życzę trwania i pomnażania się ognistej miłości między Tobą a Magnifiką Twoją.

VI. Życzę wzrostu w urodzie i mądrości a pięknych talentach potomstwu Twemu.

VII. Wreszcie życzę, by Ci Paszkowski Tonie podarował.

Najukochańsza ciotka A. Domańska<sup>27</sup>

W jednym z listów z 1913 roku Domańska odpowiada na list Rydla, w którym siostrzeniec obszernie opisał wojny króla Batorego z Moskalami, kiedy przygotowywała *Krysię Bezimienną*. *Opowiadanie z czasów Zygmunta Augusta i Stefana Batorego*. Należy przypomnieć, że Lucjan Rydel w 1912 roku

<sup>26</sup> List Antoniny Domańskiej do Lucjana Rydla z czerwca lub lipca 1910 roku. Archiwum Rodziny Rydlów. Chodzi tutaj o zbiór baśni *Przy kominku*, dedykowany dzieciom poety: „Lutkowi i Helence Rydlom na Gwiazdkę od Cioci-babci”. Książkę ilustrował Kacper Żelechowski, który współpracował z Zakładem Litografii Artystycznej Aureliusza Pruszyńskiego w Krakowie. Obrazek Tereski z kurą jest ilustracją do opowiadania *Cosechciał*. Poza nim w skład tomu wchodzi następujące utwory: *Rycerz Taran*, *Wodnik*, *W zaczarowanym młynie*, *Garbusek*, *Głupi Maciuś i królowna*, *Porządne rzemiosło*, *Trzy siostry*, *Dziwni przyjaciele*, *Król węźów* oraz wspomniane w liście *Przeklęty zamek* i *O ptaszku-cudaszku*. Zob. A. Domańska, *Przy kominku. Opowieści fantastyczne dla młodzieży*, Kraków 1911; <https://polona.pl/item/przy-kominku-opowieści-fantastyczne-dla-mlodzieży,MTA4MTgyOQ/> [dostęp 2018-01-01].

<sup>27</sup> List Antoniny Domańskiej z Rudawy do Lucjana Rydla w Toniach z 4 stycznia 1911 roku. Archiwum Rodziny Rydlów.

wydał trylogię dramatyczną *Zygmunt August*, więc bardzo dobrze znał temat i szczegóły z życia tego władcy. Jak można się dowiedzieć z jednego z listów, Domańska, która spodziewała się krótkiej odpowiedzi, była zaskoczona obszernością wyjaśnień. Odpowiedziała Rydlowi następująco:

Widzisz Luteczku, jaki z Ciebie niedobry chłopczyczek! To strach doprawdy!

Ja do gałgana piszę: powiedz mi krótko a węzłowato, dlaczego Batory wojował z Moskwą, bo go przecie nie poszlę na wyrypy zdobywać Połock, muszę choć w dzieściu wierszach porezonować o przyczynie tej wojny. A on (to znaczy ów gałgan) pali mi trzy strony różności, a tego, czego jak ona kania w obecnej posusze wyglądam, ani dudu.

Ja, widzisz, synku, już mam w głowie jaką taką całość, i tej, ze względu na zainteresowanie czytelników muszę się trzymać. Więc: Roz. 1: Listy, pożegnanie Anny z Zygmuntem, i śmierć Z.A. Roz. 2: Rozmowa ze Zborowskim o elekcji, Krysia i Jędrus, dziad w Częstochowie, pogrzeb Z.A. – [...]. O Batorym jedynie można gadać coś w szóstym rozdziale i przy zdobywaniu Połocka. Zaś to, czego Ty chcesz, by ostatnie salto mortale powieści było o nim, nie da się zrobić, ani Sicz, ani zabijanie Zborowskiego. Mój złoty, zgódź się na to!<sup>28</sup>

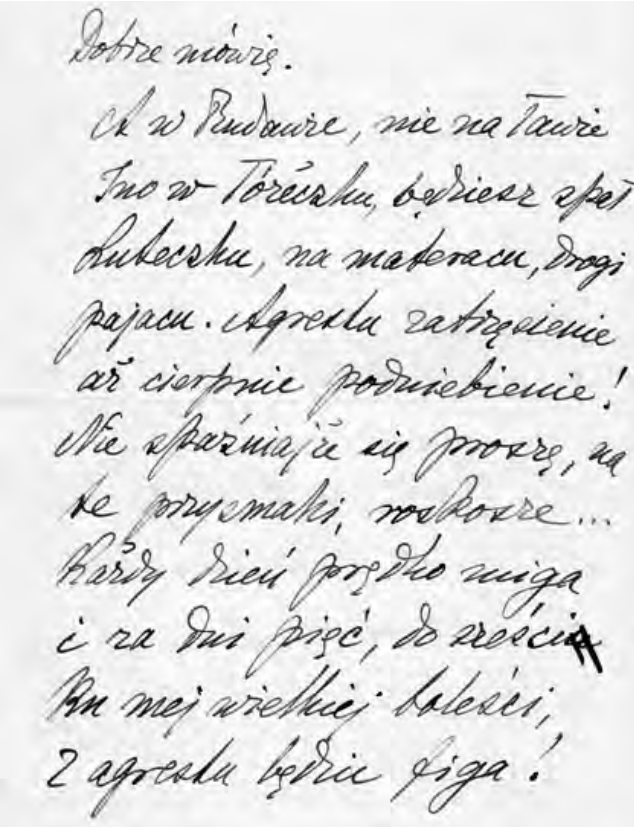
W listach Domańska daje wyraz trosce o siostrzeńca i jego rodzinę. Na uwagę zasługuje list z 1913 roku, w którym pisarka zaprasza Rydla do Rudawy:

Aby zastanów się już raz i przyjeżdżaj! Sama Jadwisia mi przyzna, że to jest najmądrzej, co możesz zrobić. Dosyć się już u Ciebie namieszkały, najadły i napiły przeróżne Troglodyty. Wysuszili Ci kieszenie, zmęczyli Jadwisię, a póki będziesz w domu siedzieć, póty im się nie ognasz. Czy źle mówię? Dobrze mówię.

I do listu dołącza następujący wierszyk:

A w Rudawie, nie na ławie,  
Ino w łódeczku, będziesz spał,  
Luteczku, na materacu, drogi  
pajacu. Agrestu zatrzęsienie,  
aż cierpnie podniebienie!  
Nie spaźniajże się, proszę, na  
te przysmaki, rozkosze...  
Každy dzień prędko miga  
I za dni pięć, do sześci  
Ku mej wielkiej boleści,  
Z agrestu będzie figa!  
I gościa mam miłego,  
Prawie do gusta twego,  
Tylko sprawuj się pięknie,

<sup>28</sup> List Antoniny Domańskiej do Lucjana Rydla z 1913 roku. Archiwum Rodziny Rydlów.



Dobrze mówię.  
Ck w Rudawie, nie na Taurie  
Ino w Torcu, bądiesz spot  
Subecku, na materacu, drogi  
pajacu. Agrestu zatępienie  
ań ciotronic podniebienie!  
Nie spażniajć się proce, na  
ke przymalei, noskowe...  
Kordy dziei przędo niga  
i ra dui pięć, do węcicia  
Km mej wielkiej boleści,  
Z agrestu będic figa!

Fragment listu Antoniny Domańskiej do Lucjana Rydla (1913).  
Z Archiwum Rodziny Rydlów

I nie gadaj za wiele,  
Bo w najbliższą niedzielę  
Zerwie się i ucieknie.  
O, duszo mojej duszy,  
Niech Cię błaganie wzruszy.  
Ściskam kornie twe nogi,  
Wstąp w domu mego progi.  
Całuję Cię jak syna  
Na cały świat jedyna  
Domańska Antonina<sup>29</sup>

Wybór listów Domańskiej do Rydla pokazuje wyraźnie, że między ciotką a siostrzeńcem panowały bardzo miłe i serdeczne stosunki. Niestety nie wiadomo, czy zachowały się listy Rydla, adresowane do pisarki.

<sup>29</sup> List Antoniny Domańskiej do Lucjana Rydla z 1913 roku z wierszykiem. Archiwum Rodziny Rydlów.

Antonina Domańska zmarła z powodu gruźlicy 26 stycznia 1917 roku w Krakowie. Rok 1916 okazał się dla niej bardzo nieszczęśliwy, nie tylko z powodu trwającej pierwszej wojny światowej i związanych z nią problemów, między innymi z zaopatrzeniem ludności. Właśnie w tym roku straciła syna Stanisława oraz męża, tak więc z pięciorga dzieci w tej rodzinie tylko jedna córka i jeden syn przeżyli ojca i matkę. Domańska została pochowana w grobie rodzinnym na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Rok później, 8 kwietnia 1918, zmarł po ciężkiej chorobie Lucjan Rydel, który znalazł miejsce ostatecznego spoczynku niedaleko grobu ciotki.



Isabel Röskau-Rydel (Pedagogical University of Cracow)  
e-mail: roeskaurydel@gmail.com, ORCID: 0000-0003-1429-9384

ANTONINA DOMAŃSKA (1853–1917): IN THE KREMER FAMILY  
ENVIRONMENT

ABSTRACT

The children's author Antonina Domańska came from a well-known Kraków middle-class family of German-Austrian stock. Joseph Kremer, the progenitor, and grandfather of Antonina, was granted his rights as citizen from the City of Kraków in 1796. His three sons, Józef, Karol and Alexander (the father of Antonina) all received a thorough education and in time became accomplished figures of Polish science and the arts. After the fall of the January Uprising of 1863, the family of Alexander Kremer was forced to leave Russian-occupied Poland and return to Kraków. Here Antonina Kremer obtained her education in a boarding school for girls; in 1874, she married Stanisław Domański, a surgeon. Beginning in 1890, Antonina Domańska took to writing stories for children and youth. It was her cousin's son, the poet and writer Lucjan Rydel Jr (1870–1918), who inspired her in her literary endeavours, advised her on publishing her works.

KEYWORDS

Antonina Domańska, the Kremer family, the Rydel family, Lucjan Rydel, children's and youth literature

